Rok IV. Nr 115.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) .... po 8 centów za każde następne ... „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 24 kwietnia

Jutro komiczna operetka w 3 aktach z muzyką Lecocq'a p. t. *Córka pani Angot.*

* * *

Rozdano role do nauki ze słynnej komedyi Sardou p. t. „Stryj Sam" przełożonej dla sceny krakowskiej. Wszystkie siły naszego teatru wystąpią w tej komedyi. Po dłuższej słabości grać będzie także panna Urbanowicz. Komedya ta daną będzie na benefis pani Teofili Kwiecińskiej.

Wiadomości ze świata.

Do Ciechocinka na sezon kąpielowy zjeżdża truppa dramatyczna p. Mieczysława Krauzego, dotąd w Kielcach goszcząca, a następnie urządzająca teatr w Piotrkowie.

Przygotowania do wystawienia „Wita Stwosza" na warszawskiej scenie, spowodowały opóźnienie w wystawieniu „Flisaków" Anczyca, których mają odegrać na scenie dopiero w przyszłym tygodniu, lub co najwcześniej w niedzielę. Po „Flisakach" zaś, ukaże się na scenie jedna z dawniejszych i lepszych komedyj francuzkich, przyswojonych naszemu językowi p. t. „Na łasce zięcia." Miała ona już być graną przed laty, odbyto nawet wówczas jeneralną próbę, lecz choroba jednego z biorących w tej komedyi udział artystów, Chomanowskiego, zmusiła do zaniechania jej. Obecnie w tej czteroaktowej komedyi grać mają pp. Rapacki, Ostrowski, Szymanowski, Tatarkiewicz i Wolski, oraz pani Mazurowska.

„Gazeta Lwowska" pisze:

„Wielkie Bractwo," nowa komedya hr. A. Fredry (syna) odegraną została we Lwowie w sobotę i w niedzielę z prawdziwie świetnem powodzeniem. Publiczność, która na pierwsze i na drugie przedstawienie zgromadziła się nadzwyczaj licznie, utrzymywana przez cały ciąg sztuki w najlepszym humorze, ubawiła się serdecznie. Autora wywoływano podczas pierwszego przedstawienia kilka razy i dziękowano mu za tak przyjemny i wesoły wieczór grzmiącemi salwami oklasków. Utwór ten najnowszy autora, który talentem swym i dowcipem tak szybko umiał podbić sobie sympatye publiczności, nie traktuje wprawdzie głębszego tematu, nie stawia sobie żadnego społecznego ani moralnego zadania, ale za to *vis comica* jest w nim porywająca, scenizacya nadzwyczaj żwawa, ruch w ostatnich aktach pełen werwy i wesołej pustoty. Jest w tej sztuce kilka sytuacyj, którym dla wybornego komicznego efektu przebaczyć łatwo można nienaturalność, w dyalogu wiele dowcipu; typy jak dentysty Schmolsa, chorego p. Alfonsa i Don-Żuana Tralińskiego, pełne wyśmienitego humoru. Za to charakterystyka trzech mężów jest, zdaniem naszem, zbyt pobieżna, a trzech żon dość niedostateczna. Zarzucićby można autorowi pod niejednym względem nieprawdopodobieństwo suppozycyi, z których rozwija się akcya, powtarzanie się w scenach uwodzenia członków „Wielkiego Bractwa" przez spiskowe kobietki i t. p., ale wady te giną wobec wielkiego powodzenia, jakie sztuka ta osiągnęła w całości.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Przy końcu marca zaszedł wypadek, który wywołał popłoch pomiędzy aktorami z misyą cywilizacyjną. Przewodnik tej misyi z kosztem sprowadzony i podtrzymywany, potężny Megerle, zachwiał się w swych posadach; zaprzestał płacić gażę aktorom od dwóch miesięcy.

Możeby na to znalazła się jaka rada, z jakich funduszów, na poparcie misyi wyznaczanych, ale gorzej stało się jeszcze. Potężny Megerle, pozostawił długi po sobie w Wiedniu. Zatem wierzyciele wiedeńscy, nie wierząc w posłannictwo jego na ziemi Krakusowej, zesłali areszt na ruchomości jego. Dyrektor atoli, jak to mówią nie w ciemię bity, zdołał wbrew warunkom konkursu, wymodlić od Mercandina naprzód za cały rok subwencyę w kwocie 5.000 złr., i zdołał się wykpić od złożenia wymagalnej kontraktem kaucyi. A że tam kapło i z redut dość uczęszczanych i z piętnastu lóż abonamentem zajętych, więc kusy dyrektor, uciułał grosiwa nieco, a nie czekając aresztu w Krakowie, próbował uciec aż go nie przychwycono w Wiedniu.

Byłże to dopiero lament pomiędzy artystami dramatu i opery niemieckiej. Oczywiście zawiedzeni aktorowie udają się z pretensyami do Mercandina o odszkodowanie z kaucyi i o wypłatę reszty subwencyi, a tu ani jednego, ani drugiego już nie ma. Może to zbyteczne dowierzanie Megerlemu przez Mercandina nie po formie było, ale na to już ani rady, więc komedyanci przez cały kwiecień grają na siebie i obżywiają się codziennym przychodem. Ogłosili biedacy abonament na ośm niemieckich przedstawień, aliści dnia 19 kwietnia w czasie wywodzenia trelów w operze Donizettego: „Linda," nieproszeni goście w postaci komornika i woźnego, przyaresztowali kasę i mizerny dochód z widowiska. Niemieccy aktorowie zakończyli swoje niefortunne pokuszenia dnia 25 kwietnia, komedyami: „Rataplan dobosz" i „Syn na wojażu."

W ciągu tych czterech miesięcy. mieliśmy zaledwie jedno widowisko polskie. Wyrwał się tam z kądś Aleksander Ładnowski, ulubiony komik, i był istną jaskółką zwiastującą wiosnę. Jeszcze ostatniego grudnia r. 1853 wystąpił za 10 złr. w gościnnym popisie, w swoim arcyzabawnym monodramie: „Berek zapieczętowany." Licząc na łaski publiki podjął się w dniu 15 stycznia 1854 r. odegrać podczas reduty komedyę: „Trafiła kosa na kamień." Grała z nim jego żona. Mieli grać znim Wisłocki, Sulikowski i Heinlein komedyę: „Szewc bankrut," lecz zmieniono zamiar. Skończyło się na tej jednej próbie teatru polskiego, nie był on na rękę tym, co wyrugowali język polski z teatru, ani brzmiał on dźwięcznie Megerlemu, który ni w ząb po polsku nie rozumiał.

W tych czterech miesiącach roku 1854 dawano następne koncerta i inne widowiska:

1. dnia 1 stycznia wieczór muzykalny przez amatorów, dany na Kazimierzu, na rzecz starozakonnych. Przyniósł dochodu 120 złp.

2. Trzy widowiska kuglarskie dał w styczniu Filip Talons z Paryża, człowiek stary i dający je po staremu w szacie czarnoksiężnika. Nie był to ani wymowny, ani elegancki kuglarz, lecz wcale zręczny, a że połączył sztuki wraz z loteryą, przeto dosyć zgromadziło się widzów. Z pierwszego atoli przedstawienia nic mu się nie dostało, bo furman który go przywiózł ze Lwowa, zabrał mu dochód za należytość 375 złr. m. k.

3. W lutym był koncert Agnieszki Friedeman. Świadectwa produkowała piękne. „Czas" o nich zaszczytnie nadmienił. To zgromadziło pełno słuchaczy, a jednak jeszcze nie słyszano tak lichej śpiewaczki. Słusznie ją pierw wysykano w Wilnie.

4. Dnia 10 lutego był koncert fortepianisty krakowianina Józefa Lubowskiego. Ceny miejsc na owe czasy były wysokie. Krzesła po 10 złp. Śmietanka towarzystwa zebrała się na ten koncert. Na sali było do stu osób, na galeryi było 50. Odegrał Andante dramatique (Dreischoka), Nocturne (Leop. Majera), Mazur (Szopena) i swoje utwory. Mazur, Kaprys, Chant sans paroles, la fontaine.

5. W lutym występowała gościnnie Rozalia Bonfanti tancerka z teatru San-Carlo.

6. W marcu wystąpował atleta Henryk Cottreby z Nowego Yorku, wraz z czterema braćmi. W kompanii tej popisywał się Samuel Motty rzucaniem kul 40 funtowych. Nadto dwoje małych dzieci wyprawiały łamańce zadziwiające Publiczność podziwiała przepyszny dywan, na którym odbywały się sztuki, dziatwie imponowały stroje błyszczące od nitek srebrnych i złotych, a galeryą zdumiewało rzuty kulami srebrnemi łokciowej wysokości, które podrzucano zręcznie rękami i nogami. Na cztery występy zeszła się liczna publika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mastalski.* W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*

Z zawieszeniem Abonamentu. Nr. porządkowy 115.

TEATR KRAKOWSKI.

W Sobotę dnia 24 Kwietnia 1875 r.

Na dochód WINCENTYNY HENEMAN

Po raz pierwszy:

Komedya w 1 akcie wierszem oryginalnie przez p. Artura Bartelsa napisana:

GOŚCIE

OSOBY:

Pan Spokojnicki, obywatel wiejski wdowiec — — — —	Pan Szymański.	Pan Jerzy, bogaty obywatel (Goście)	Pan Idziakowski.
Adela, jego córka — — — —	**Panna Heneman.**	Kandyd, jego syn — — (Goście)	Pan Dłużewski.
Pani Szwendalska, jego siostra —	Panna Wojnowska.	Rotmistrz — — — — (Goście)	Pan Rawicz.
Zdzisław, jego wychowaniec i krewny — — — — — —	Pan Marecki.	Artur — — — — (Goście)	Pan Ignatowski.
		Alfons — — — — (Goście)	Pan Wojdałowicz.
		Emeryk — — — — (Goście)	Pan Roman.

Rzecz dzieje się na wsi, w domu pana Spokojnickiego na Litwie.

Po raz pierwszy:

Komedya w 1 akcie Alfreda de Musset, przełożył Stanisław Kremer:

BETTINA

OSOBY:

Margrabia Stefani — — —	Pan Szymański.	Bettina, śpiewaczka włoska —	Pani Hoffmann.
Baron de Steinberg — — —	Pan Dłużewski.	Notaryusz — — — — —	Pan Bogucki.
Calabre, służący barona — —	Pan Wojdałowicz.	Służący — — — — —	Pan Zapałowicz.

Rzecz dzieje się we Włoszech.

Po raz pierwszy:

Komedya w 1 akcie z francuskiego przez Aleksandra Dumas'a (ojca) i Eugeniusza Nus.

ZIELONY SZAL

OSOBY:

Konrad de Francarville, kapitan marynarki, lat 35 — — —	Pan Podwyszyński.	Pacifique, brygadyer żandarmeryi	Pan Lajnerowicz.
Klara de Baufort wdowa, lat 25	**Panna Heneman.**	Kelner — — — — — —	Pan Janusz.

Rzecz dzieje się w hotelu w Calais.

Porządek widowiska: *1. Bettina. 2. Zielony Szal. 3. Goście.*

Biletów dostać można w kasie teatralnej w Piątek od godz. 9 do 12 przed południem i do 3 po południu, a w Sobotę jak zwykle. — Szanowni Abonenci, życzący sobie zatrzymać swe miejsca, zechcą się zgłosić w Piątek do godziny 12.

Początek o godzinie siódmej.